

## Przeglądy i komentarze

### DZIAŁALNOŚĆ NIEMIEC W MIĘDZYNARODOWYM KOMITECIE DLA STOSOWANIA UKŁADU O NIEINTERWENCJI W HISZPANII\*

I. Narodziny polityki nieinterwencji w wewnętrzne sprawy Hiszpanii nierozdzielnie związane były z reakcją państw europejskich na rebelię generała Francisco Franco, skierowaną w drugiej połowie lipca 1936 r. przeciwko legalnie wybranemu rządowi frontu ludowego. Pożar szybko rozprzestrzeniającego się na kontynencie i Afryce Północnej buntu podzielił sympatie rządów i społeczeństw Europy i obu Ameryk na dwa przeciwne obozy. Za rebeliantami opowiedziały się siły faszystwu, prawicy europejskiej i większość państw latynoamerykańskich, natomiast republikański rząd w Madrycie poparły Związek Radziecki oraz partie i ugrupowania lewicy.

Już w kilka dni po wybuchu *alzamiento* zaczęła napływać do Hiszpanii, wąskim jeszcze strumieniem, broń z Francji, Włoch i Niemiec. Nie ulega wątpliwości, że konflikt hiszpański mógł stanowić realne zagrożenie dla pokoju w Europie, która jeszcze nie otrząsnęła się z szoku po awanturze abisyńskiej Mussoliniego i wkroczeniu wojsk III Rzeszy do zdemilitaryzowanej strefy Nadrenii.

Autorstwa polityki nieinterwencji doszukiwano się w Paryżu lub Londynie. Panuje jednak generalne przekonanie, że ostrzeżenia brytyjskie, chwiejność rządu francuskiego i postawa prawicy w tym kraju odegrały czołową rolę. One też zmusiły premiera Leona Bluma do korekty stanowiska i zaniechania początkowej myśli pomocy Madrytowi<sup>1</sup>.

Pod ciężarem nacisków zewnętrznych i wewnętrznych premier francuski wysunął projekt międzynarodowego układu o zakazie eksportu broni i materiału wojennego dla obu walczących stron. Opublikowana 1 sierpnia w prasie, a następnego dnia w formie oficjalnej noty, propozycja francuska wystosowana została do Londynu i Rzymu. Wielka Brytania przychylnie odniosła się do inicjatywy i zasugerowała poszerzenie układu o Niemcy, Portugalię i Związek Radziecki — państwa, które były szczególnie zainteresowane zwycięstwem jednego z obozów. Rząd francuski, dając ze swej strony dobry przykład, już 8 sierpnia wydał zarządzenie zabraniające eksportu broni do Hiszpanii.

Idea neutralności spotkała się z dużą nieufnością w Berlinie. W końcu lipca Hitler bez wahania opowiedział się za rewoltą generalską i dostarczył rebeliantom samolotów transportowych potrzebnych do transportu oddziałów kolonialnych z Maroka hiszpańskiego na kontynent. Liczył na szybkie powodzenie spiskowców w stylu dziewiętnastowiecznego *pronunciamiento*. Nie ma jednak bezpośrednich źródeł,

\* Dofinansowano z CPBP Nr 11.6 „Polacy — Niemcy. Tradycje i dążenia”.

<sup>1</sup> D. Carlton, *Eden, Blum and Origins of Non-Intervention*, „Journal of Contemporary History”, z. 3/1971, s. 40 - 55; G. Jackson, *Annäherung an Spanien 1898 - 1975*. Frankfurt/M. 1982, s. 122.

które wskazywałyby, że to Niemcy współuczestniczyły w przygotowaniu spisku w nadziei na otrzymanie późniejszych korzyści politycznych czy gospodarczych<sup>2</sup>.

Francuskie propozycje lokalizacji konfliktu uważane były w Urzędzie Spraw Zagranicznych za makiawelistyczny podstęp, za którym kryły się rzeczywiste interwencje Paryża — dostawy broni dla Madrytu i pomoc w zdławieniu puczu. Już 23 lipca 1936 r. niewymieniony z nazwiska członek gabinetu francuskiego powiadomił ambasadora Rzeszy w Paryżu, że rząd nosi się z zamiarem sprzedaży Republice samolotów i armat<sup>3</sup>. Tak więc kiedy 4 sierpnia ambasador francuski André François-Poncet pojawił się na *Wilhelmstrasse* z propozycją przystąpienia Niemiec do międzynarodowego układu o neutralności, minister spraw zagranicznych III Rzeszy Konstantin von Neurath ostrożnie odpowiedział, że Niemcy nie potrzebują składać nadzwyczajnych deklaracji w tej sprawie, gdyż nie mieszają się w wewnętrzne spory w Hiszpanii. Mogłyby uczestniczyć w szerokiej dyskusji pod warunkiem udziału w niej Związku Radzieckiego i innych państw<sup>4</sup>.

Odpowiedź Niemiec, podobnie jak i Włoch, nie dawała podstaw do optymizmu, chociaż rząd francuski otrzymał przyrzeczenie z Moskwy, że ZSRR uczestniczyć będzie w międzynarodowych negocjacjach. Kiedy 7 sierpnia François-Poncet ponownie zjawił się w *Auswärtiges Amt*, aby przekazać Neurathowi powielony tekst francuskiej deklaracji o neutralności i embargu, niemiecki minister obiecał tylko prze studiować dokument i nie dał wiążącej odpowiedzi. Również niewiele uzyskał ambasador Zjednoczonego Królestwa Eric Phipps, który następnego dnia gorąco poparł inicjatywę francuską. Neurath nalegał głównie na uczestnictwo w układzie państw wielkich producentów broni (Stany Zjednoczone, Szwajcaria i Szwecja) i nie wierzył, że Związek Radziecki przestrzeże będzie porozumienia<sup>5</sup>.

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń wynikało, że Niemcy podjęły grę na zwłokę. Pierwsze sygnały zza oceanu wskazywały, że Stany Zjednoczone pragną trzymać się z dala od konfliktu hiszpańskiego i nie przystąpią do żadnego multilateralnego układu. Podobnie zachowała się, eksponując swoją neutralność, Szwajcaria, która jednak wydała wewnętrzne rozporządzenie zakazujące eksportu broni do Hiszpanii.

Abym opóźnić nawiązanie rokowań, Niemcy posłużyły się dodatkowym pretekstem — zarekwirowanym przez republikanów 9 sierpnia samolotem transportowym *Ju-52*, który lecąc do obozu nacjonalistów, omyłkowo wylądował w Badajoz. Berlin utrzymywał, że samolot służył do celów cywilnych, chociaż urzędy hiszpańskie wykryły, że miał zamalowane wojskowe znaki rozpoznawcze. Żądano natychmiastowego wydania samolotu i załogi, uzależniając od tego postęp w rokowaniach, i zagrożono rządowi w Madrycie zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

<sup>2</sup> Interpretacja taka utrzymywała się przez dłuższy czas. Por. P. van der Esch, *Prelude to War. The International Repercussions of the Spanish Civil War (1936-1939)*. The Hague 1951, s. 25; M. Eichorn, *Die ökonomischen Hintergründe der faschistischen deutschen Intervention in Spanien 1936-1939*. Berlin 1962, s. 46; H. Kühne, *Revolutionäre Militärpolitik 1936-1939. Militär-politische Aspekte des national-revolutionären Krieges in Spanien*. Berlin 1969, s. 11; S. Pożarska, *Tajna dyplomacja Madrytu. Polityka zagraniczna Hiszpanii w latach drugiej wojny światowej*. Warszawa 1985, ss. 56-57. W pracach M. Merkesa (*Die deutsche Politik gegenüber dem spanischen Bürgerkrieg 1936-1939*. Bonn 1961, s. 19 i n.) H.-H. Abendrotha (*Hitler in der spanischen Arena*. Paderborn 1973, Bd. I, s. 20), a zwłaszcza A. Viñasa (*La Alemania nazi y el 18 de julio. Antecedentes de la intervención alemana en la guerra civil española*. Madrid 1974, ss. 257-267) wykazano, że nie było żadnych powiązań między spiskowcami a Berlinem i rebelia zaskoczyła Niemcy tak samo, jak inne kraje Europy.

<sup>3</sup> *Akten zur deutschen auswärtigen Politik* (cyt. ADAP) 1918-1945. *Aus dem Archiv des deutschen auswärtigen Amtes*. Serie D (1937-1945), Baden-Baden 1951, dok. 3, s. 6.

<sup>4</sup> *Ibidem*, dok. 29, ss. 26-27; M. Merkes, *op. cit.*, s. 38.

<sup>5</sup> *Ibidem*, dok. 34, s. 31.

Znaczący przełom w negocjacjach nastąpił w połowie sierpnia. Paryż, pragnąc przyspieszyć podpisanie układu o nieinterwencji, wymienił z Londynem wspólne noty, w których oba państwa zobowiązywały się przestrzegać neutralności, kiedy taką samą gotowość wykażą rządy Niemiec, Włoch, ZSRR i Portugalii. Odpis tej noty złożony 16 sierpnia na *Wilhelmstrasse* i przesłano następnie pozostałym państwowi europejskim<sup>6</sup>.

Niemcy nie mogły dłużej zwlekać z udzieleniem odpowiedzi, ponieważ — wskutek nacisków Quai d'Orsay — 15 sierpnia zwolniona została załoga *Junkersa*. Z drugiej strony istniało niebezpieczeństwo, że dalsze przeciąganie struny spowoduje zwiększenie pomocy francuskiej, której rozmiary — w ocenie sztabowców niemieckich — znacznie przewyższały dostawy niemieckie i włoskie.

W tej sytuacji rząd niemiecki w adresowanej do ambasadora Francji nocie z 17 sierpnia wyraził gotowość przyłączenia się do deklaracji francusko-brytyjskiej, ale po uwzględnieniu jego żądań i zastrzeżeń. Domagano się zwrotu skonfiskowanego samolotu i udziału w układzie państw producentów broni. Wyrażano także postulat włączenia do tekstu układu paragrafu zobowiązującego poszczególne rządy do powstrzymania napływu ochotników do Hiszpanii<sup>7</sup>.

Kiedy wydawało się, że przewyżczono już wszystkie przeszkody, rząd niemiecki wstrzymał się z przyjęciem zobowiązań, powołując się na nowy incydent związany z zatrzymaniem przez republikański okręt wojenny niemieckiego statku handlowego *Kamerun*<sup>8</sup>. Wydarzeniu temu próbowano nadać szerszy rozgłos, ale szybki rozwój wypadków zmusił Niemców do zmiany stanowiska. Dnia 21 sierpnia po dłuższych przetargach Włochy faszystowskie zdecydowały się przystąpić do układu o neutralności. Od początków sierpnia uzgadniały one działania dyplomatyczne z Berlinem i wspólnie koordynowano dostawy broni dla generała Franco<sup>9</sup>. Jednakże to nagłe podjęcie decyzji — jak pisał do centrali radca ambasady rzymskiej Johann von Plessen — „nastąpiło szybciej, niż się spodziewano” i rzekomo zaskoczyło nawet ambasadę francuską<sup>10</sup>.

W tych okolicznościach ministrowi Neurathowi udało się szybko przekonać Hitlera o celowości niezwłocznej, pozytywnej odpowiedzi na deklarację francusko-brytyjską, tym bardziej, że w tym samym czasie Niemcy sposobili się do wprowadzenia 2-letniej obowiązkowej służby wojskowej<sup>11</sup>. Dnia 24 sierpnia III Rzesza — jako jedno z ostatnich państw europejskich — stała się sygnatariuszem układu o neutralności i nieinterwencji.

Powołanie jakiejś instytucji czy komisji międzynarodowej, mającej czuwać nad realizacją i przestrzeganiem układu, było pomysłem rządu włoskiego. Rząd w Berlinie do tych koncepcji odniósł się sceptycznie. Obawiano się tam, że kompetencje takiego komitetu z czasem zostaną poszerzone, co niezmiernie utrudniłoby pomoc niemiecką dla frankistów. Dopiero po wielokrotnych zapewnieniach, że słowo „kon-

<sup>6</sup> *Ibidem*, dok. 45, ss. 39 - 40; por. Archiwum Akt Nowych w Warszawie (cyt. AAN), zespół akt ambasady RP w Londynie (cyt. AL), sygn. 126, k. 18 - 21, Notatka streszczająca stanowiska poszczególnych państw wobec inicjatywy francuskiej co do nieinterwencji w wewnętrzne sprawy Hiszpanii, L. T. Mazur, 8 IX 1936.

<sup>7</sup> ADAP, DIII, dok. 45, ss. 39 - 40.

<sup>8</sup> Okręt ten wiozł sprzęt wojskowy dla rebeliantów. Niemcy utrzymywali, że został zatrzymany na pełnym morzu. Por. *ibidem*, dok. 43, s. 42.

<sup>9</sup> Zajmowali się tym szefowie wywiadów wojskowych: generał Mario Roatta i admirał Wilhelm Canaris. Zob. J. F. Coverdale, *Italian Intervention in the Spanish Civil War*. Princeton 1975, ss. 103 - 107.

<sup>10</sup> ADAP, DIII, dok. 60, ss. 52 - 53; por. ANN, zespół akt MSZ, sygn. 4039, k. 22 - 23, A. Zawisza do MSZ, raport polityczny, 31 VIII 1936.

<sup>11</sup> ADAP, DIII, dok. 55, ss. 49 - 50.

trola” nie znajdzie się w statucie komitetu i jego zadania sprowadzą się wyłącznie do wymiany informacji i koordynacji działań rządów europejskich w zakresie neutralności, a także pod warunkiem uczestnictwa w nim ZSRR, 5 września Hitler wyraził zgodę na udział w obradach delegata niemieckiego.

Nadzieje Związku Radzieckiego i pozostałych państw sympatyzujących z Madrytem, że powołanie komitetu przyczyni się do zahamowania interwencji państw faszystowskich, okazały się nieuzasadnione. Jeszcze przed jego pierwszym posiedzeniem z pierwotnie zamierzonego organu kontrolnego wyłonił się, wskutek ustępstw brytyjsko-francuskich, komitet w pełni odpowiadający życzeniom niemiecko-włoskim<sup>12</sup>.

Pierwsze spotkanie 27 przedstawicieli państw europejskich odbyło się 9 września w tzw. sali locarneńskiej *Foreign Office*. Miało ono wyłącznie informacyjny charakter i starannie unikano akcentów politycznych. Przede wszystkim postanowiono odbywać je za zamkniętymi drzwiami i publikować tylko komunikaty prasowe, do czego nie dostosowała się delegacja radziecka, uważając, że obrady powinny być jawne<sup>13</sup>. Przyjęto również oficjalną nazwę: Międzynarodowy Komitet dla Stosowania Układu o Nieinterwencji w Hiszpanii (*International Committee for the Application of the Agreement Regarding Non-Intervention in Spain*).

Na następnym posiedzeniu Komitetu, 14 września wyłoniony został podkomitet, organ pomocniczy przewodniczącego W. S. Morrisona (rychło zastąpionego na tym stanowisku przez sekretarza stanu w *Colonial Office*, lorda Milesa Clive Plymoutha), w którego skład obok wielkich mocarstw weszły Belgia, Czechosłowacja, Szwecja i po 28 września — Portugalia. Można powiedzieć, że w całokształcie polityki nieinterwencji odegrał on rolę wiodącą. Do jego zadań należało rozpatrywanie skarg i zażeń za naruszanie układu, gromadzenie i wymiana informacji oraz przygotowanie dokumentacji na sesję plenarną.

Przystąpienie Portugalii do Komitetu zakończyło pierwszą fazę w jego działalności i zapoczątkowało drugą, którą można określić jako walkę o tzw. interwencję pośrednią. Otóż kiedy karta portugalska przestała dla Berlina i Rzymu odgrywać jakąś rolę, ambasador włoski Dino Grandi przedstawił 22 września w podkomitecie obszernie memorandum, żądające włączenia zakazu werbunku ochotników, zbiorów pieniężnych i manifestacji solidarnościowych do programu obrad. Intencje włosko-niemieckie były przejrzyste. W obawie przed możliwością badania naruszeń układu o nieinterwencji, próbowano skierować pracę Komitetu w pożądanym dla siebie kierunku. Wiadomym było, że społeczeństwo radzieckie najofiarniej świadczyło na potrzeby republikańców i stamtąd rekrutowała się spora część ochotników walczących po ich stronie.

Pomimo różnicy zdań między Włochami i Niemcami z jednej strony i Związkiem Radzieckim z drugiej, „interwencję pośrednią” włączono do programu zajęć komisji ekspertów.

Na początku października 1936 r. sytuacja militarna przybrała niekorzystny obrót dla Republiki Hiszpańskiej. Po upadku Toledo armia generała Franco rozpoczęła swój marsz na Madryt. Samoloty włoskie startujące z lotnisk na Majorce roz-

<sup>12</sup> Radca ambasady niemieckiej w Londynie Otto Bismarck pisał do centrali: „Komitet będzie tylko luźną formą współpracy państw europejskich [...] nie będzie miał żadnych pełnomocnictw kontrolnych, nie będzie też głosowania większością”. Z okólnika E. Woermanna do niemieckich misji dyplomatycznych w Europie z wyjątkiem Paryża, Rzymu, Londynu. Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes (cyt. PAAA), Bonn, zespół akt: Politische Abteilung III (cyt. Pol. Abt. III), Nichteinmischungsabkommen, Waffenembargo, Bd. 3, 40481011, 8 IX 1936.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

poczęły bombardowania stolicy i Barcelony. Niemcy nasiliły dostawy sprzętu bojowego. Tylko w październiku nacjonałiści otrzymali około 100 bombowców Ju-52 i myśliwców He-51<sup>14</sup>. W dniu 8 października Hitler polecił — za pośrednictwem ambasadora Rzeszy w Rzymie, Ulricha von Hassella — poinformować Duce, że w razie upadku Madrytu nosi się z zamiarem uznania *de jure* rządu generała Franco i zaprasza Włochy do uczynienia podobnego kroku<sup>15</sup>.

Niekorzystny rozwój wydarzeń zmusił rząd radziecki do energiczniejszych akcji w Komitecie. W dwóch notach z 7 i 23 października Związek Radziecki ostrzegł, że w przypadku dalszego łamania przyjętych przez Portugalię, Niemcy i Włochy zobowiązań „nie może siebie uważać za związanego układem o nieinterwencji w większym stopniu niż pozostali uczestnicy tego porozumienia”<sup>16</sup>.

II. Akcja radziecka w Komitecie rychło wydała pierwsze owoce. Lord Plymouth, poparty przez ambasadora Francji Charlesa Corbina, wysunął propozycje powołania organów kontrolnych w portach hiszpańskich i na przejściach kolejowych i drogowych, co umożliwiałoby obserwację dostaw broni dla walczących stron. Dnia 27 października propozycję tę zaakceptowała Wielka Brytania, a w tydzień później — Belgia, Francja, Czechosłowacja i Związek Radziecki.

Reakcja Portugalii i państw faszystowskich była zróżnicowana. Grandi nie udzielił odpowiedzi, powołując się na podróż ministra spraw zagranicznych G. Ciano do Berlina, delegat portugalski z ociąganiem przystał na plan, zastrzegając się, że nie będzie uczestniczył w jego przygotowaniu. Niemcy swoją zgodę opatrzyły zastrzeżeniami, że musi być zapewniony parytet kontroli dla obu walczących stron, a generał Franco oraz premier Largo Caballero wyrażą gotowość współpracy. Wreszcie jasno miały być określone kompetencje komisji kontrolnej, a wybór jej członków jednogłośnie zaakceptowany przez członków Komitetu<sup>17</sup>.

Na początku listopada przybyły do Kadyksu i Sewilli jednostki lotnicze, pancerne, obrony przeciwlotniczej i rozpoznania, które wkrótce wejść miały w skład słynnego hitlerowskiego *Legionu Condor*<sup>18</sup>. Jednakże decydująca ofensywa frankistowska na Madryt utknęła na przedpolach stolicy. Nie ruszyło jej z miejsca nawet formalne uznanie rządu generała Franco przez Niemcy i Włochy, co nastąpiło 18 listopada<sup>19</sup>.

Niepowodzenie armii frankistowskiej szybko znalazło swoje odbicie w pracach londyńskiego Komitetu. Niemcy wspólnie z Włochami i Portugalią sprzeciwiły się wysłaniu projektu kontroli do zaakceptowania obu walczącym obozom, żądając dodatkowego rozpatrzenia problemu kontroli powietrznej. Kiedy eksperci ze względów technicznych, a zwłaszcza wysokich kosztów tej operacji, odrzucili te propozycje, Bismarck i Grandi uciekli się do nowej metody; w dniu 2 grudnia na sesji plenarnej wyrazili generalską aprobatę dla planu kontroli i wspólnie z innymi członkami upoważnili rząd brytyjski do przesłania go do Burgos, gdzie rezydował Franco, i do Walencji, gdzie tymczasowo schronił się rząd republikański. Jednocześnie poradzo-

<sup>14</sup> J. F. Coverdale, *op. cit.*, s. 108.

<sup>15</sup> ADAP, DIII, dok 95, s. 89.

<sup>16</sup> *Dokumenty wnesznej polityki SSSR (cyt. DWP)*, Moskwa 1974-1977, t. XIX, dok. 296, ss. 436-464, dok. 327, ss. 513-514.

<sup>17</sup> PAAA, Pol. Abt. III-83, *Nichteinmischungsabkommen, Waffenembargo*, Bd. 2, 1321168-70, Dieckhoff do ambasady w Londynie, 4 XI 1936 telegram szyfrowy.

<sup>18</sup> Zob.: W. Beumelburg, *Kampf um Spanien. Die Geschichte der Legion Condor*. Berlin 1939.

<sup>19</sup> ADAP, DIII, dok. 122, s. 113.

no *caudillo*, aby w swojej odpowiedzi postawił szereg pytań i zastrzeżeń, które w istocie sprowadzały się do odrzucenia planu<sup>20</sup>.

Dnia 9 grudnia po raz pierwszy w obradach wziął udział nowy ambasador Rzeszy w Londynie, Joachim von Ribbentrop. W przeciwieństwie do błyskotliwego polemisty Grandiego i zawsze rzeczowo argumentującego ambasadora ZSRR Iwana Majskiego nie wyróżniał się znajomością omawianych zagadnień i często mieszał szyki włoskiemu delegatowi.

„W Komitecie Ribbentrop zachowywał się w sposób przedziwny — wspominał Majski. Kiedy wchodził na posiedzenie nie witał się z nikim, lecz wyniosły i beznamiętny, jak gdyby nie dostrzegając obecnych, kierował się ku swemu miejscu, siadał na fotelu i natychmiast wbijał spojrzenie w sufit [...] dla ambasadora niemieckiego nie istniał przewodniczący Komitetu, ani też inni członkowie. Wszystko to było tak wyzywająco bezczelne, że nawet Plymouth nie ukrywał irytacji”<sup>21</sup>.

Niezadowoleni byli urzędnicy *Auswärtiges Amt* z referatu hiszpańsko-portugalskiego, ponieważ wszystkie telegramy i raporty Ribbentropa kierowane były wyłącznie „do *Führera* i ministra spraw zagranicznych”.

Grudniowa dyskusja w Komitecie Nieinterwencji doprowadziła do uzgodnienia stanowiska w kwestii zakazu werbunku ochotników i zobowiązała państwa członkowskie do wydania odpowiednich aktów prawnych.

W Berlinie nie spieszono się z udzieleniem ostatecznej zgody, pomimo że ambasador François-Poncet był niemal codziennym gościem na *Wilhelmstrasse*. Zwiłoka potrzebna była na zakończenie ekspedycji nowych kontyngentów wojsk do Hiszpanii i uzgodnienia z Włochami tekstu noty.

Dnia 7 stycznia 1937 r. przekazano na ręce przewodniczącego odpowiedź niemiecką i włoską, prawie identyczne w treści. Oba rządy zgadzały się na układ o ochotnikach pod warunkiem, że będzie miał on charakter ogólny i niezwłocznie rozstrzygnie się zagadnienia związane z „interwencją pośrednią”. Równocześnie wystąpiono z sugestią, że najlepszym rozwiązaniem byłaby całkowita ewakuacja wszystkich obcokrajowców z Hiszpanii, łącznie z agitatorami i szkoleniowcami<sup>22</sup>.

Po otrzymaniu pozytywnych odpowiedzi z innych państw, 20 lutego 1937 r. wszedł w życie układ o zakazie rekrutacji i wysyłki ochotników do Hiszpanii.

W następnych dniach najważniejszą sprawą stała się kontrola granic lądowych i morskich Hiszpanii. W dniu 25 stycznia 1937 r. sekretarz Komitetu Francis Hemmings otrzymał niemiecką i włoską opinię o tym planie. Pozytywne decyzje zapadły dopiero po uzgodnieniach w Rzymie w trakcie podróży Göringa. Ciano i niemiecki polityk doszli do wniosku, że przywódca nacjonalistów został już „dostatecznie” zaopatrzony i można obecnie przystąpić do dyskusji nad poszczególnymi punktami projektu kontroli<sup>23</sup>.

Ze względu na negatywną postawę generała Franco poszukiwano w Komitecie innych rozwiązań, możliwych do przyjęcia przez wszystkie kraje. Komisja ekspertów opracowała nowy plan, który już nie wymagał zgody Walencji i Burgos, przewidywał bowiem kontrolę poza granicami Hiszpanii. Przedstawiony na forum podkomitetu 28 stycznia, rozesłany został następnie w formie „kwestionariusza” z pytaniami do poszczególnych rządów i z prośbą o opinie.

<sup>20</sup> Tekst tej noty: PAAA, Pol. Abt. III-92, Bd. 21, Draft Stenographic Notes of the 14 Meeting of the Committee, 23 December 1936, Copy No. 15.

<sup>21</sup> I. Majski, *Wspomnienia ambasadora radzieckiego*. Warszawa 1968, t. 2, s. 427.

<sup>22</sup> Nota niemiecka: *Documents diplomatiques français* (cyt. DDF), 1932-1939, 2<sup>e</sup> Série (1936-1939), Paris 1932, t. IV, dok. 256, ss. 430-431.

<sup>23</sup> ADAP, DIII, dok. 209, s. 195.

Dyplomaci na *Wilhelmstrasse* z czysto taktycznych powodów postanowili pozytywnie odnieść się do planu kontroli, nie zaniehbując żadnej okazji, aby opóźnić wprowadzenie go w życie.

Po raz drugi z pomocą przyszła Portugalia, która odmówiła przyjęcia na swoje terytorium międzynarodowej komisji obserwacyjnej. Mało przekonywająca argumentacja Lizbony, że obecność urzędników Komitetu na granicy portugalsko-hiszpańskiej mogłaby naruszać jej suwerenność, nie trafiała do przekonania nawet ministrowi Neurathowi. Niemcy — pomimo brytyjskich prób o interwencję u A. Salazara — nie zamierzali się angażować do tej sprawy. Przez blisko trzy tygodnie ciągnęły się pertraktacje, w wyniku których 18 lutego Portugalia zgodziła się na sprawowanie kontroli przez urzędników brytyjskich.

Do 10 lutego 1937 r. większość państw pozytywnie odpowiedziała na pytania zawarte w „kwestionariuszu” Plymoutha. Umożliwiło to dopracowanie na następnych spotkaniach niektórych detali schematu kontrolnego (rekrutacja personelu, sposób łączności itp.) i przełamanie oporu kilku państw, broniących się przed partycypowaniem w kosztach kontroli. Dotyczyło to głównie Niemiec, które przypadające na nie wstępne koszty w wys. 10 tys. funtów zamierzały początkowo uścić w niewymienialnych markach, powołując się na trudności **platnicze**.

Opracowana i przyjęta 8 marca 1937 r. na sesji plenarnej ostateczna wersja planu obserwacji granic hiszpańskich składała się z trzech części: kontroli lądowej, morskiej i patrolu morskiego. Pierwsza z nich przewidywała obsadzenie na granicach portugalsko-hiszpańskiej i francusko-hiszpańskiej po 130 obserwatorów, na granicy gibraltarskiej — pięciu.

Daleko bardziej skomplikowany był system obserwacji morskiej. Wszystkie statki handlowe miały poddać się kontroli w jednym z 12 portów w zależności od kierunku rejsu (Downs, Dover, Cherbourg, Brest, Le Verdon, Lizbona, Madera, Gibraltar, Oran, Cette, Marsylia i Palermo). Po zawinięciu do jednego z tych portów okrętowano obserwatorów Komitetu, którzy przebywali na pokładzie do momentu opuszczenia przez statek hiszpański wód terytorialnych. 550 kontrolerów, w większości emerytowanych oficerów floty handlowej, meldować miało Londynowi o każdorazowym naruszeniu układu o nieinterwencji<sup>24</sup>.

W schemacie patrolu morskiego przyjęto generalną zasadę, że kontrolę „białego” wybrzeża sprawować będą okręty wojenne marynarki francuskiej i brytyjskiej, a „czerwonego” flota włoska i niemiecka.

Eskadra niemiecka pod dowództwem kontradmirała Boehma złożona była z pancernika kieszonkowego *Graf von Spee*, krążowników *Leipzig*, *Köln* i dwóch łodzi podwodnych (U-36 i U-27). Patrolować zaś miała południowo-wschodnie wybrzeże Hiszpanii od Cape de Gata do Cape Oropesa. Podobnie jak okręty wojenne pozostałych mocarstw, działać mogła w strefie od 3 do 10 mil od brzegu. Miała prawo zatrzymania statku handlowego celem identyfikacji i sprawdzenia papierów frachtowych, a także upewnienia się, czy na pokładzie znajduje się obserwator Komitetu Nieinterwencji.

W celu kierowania i nadzorowania skomplikowaną operacją kontroli powołano w Londynie Biuro Nieinterwencji, którego kierownictwo powierzono holenderskiemu wiceadmirałowi M. H. van Dulmowi.

Niemcy reprezentowani byli dość licznie na szczeblu obserwatorów morskich i lądowych (106), w mniejszym stopniu w organach nadzorczych. O. Kiep był sze-

<sup>24</sup> PAAA, Pol. Abt. III-116, Resolution relating to the Scheme of Observation of the spanish frontiers by Land and Sea, Note by Secretary, March 8, 1937, Copy No. 94.

fem referatu administracyjno-prawnego Biura, a baron von Massebach referentem kadrowym<sup>25</sup>.

Jeżeli chodzi o koszty całego przedsięwzięcia to dokładnie wyliczono, że każde z wielkich mocarstw opłacać miało roczną składkę członkowską w wysokości 143 680 funtów (16%), a wkłady pozostałych państw wahać się miały w granicach od 500 do 23 tys. funtów, przy zastosowaniu procedury wpłat do Ligi Narodów. Ogólny koszt operacji w skali rocznej miał się zamknąć olbrzymią sumą 698 tys. funtów<sup>26</sup>.

Słabość i braki w systemie kontroli, która weszła w życie w nocy z 19 na 20 kwietnia 1937 r., od początku rzucały się w oczy. Przede wszystkim stało się to za późno. Dyskusje nad planem trwały pięć miesięcy, w trakcie których płynął do Hiszpanii potok ludzi i sprzętu. Poza tym w samych zasadach nadzoru tkwiły luki. Były nim objęte tylko statki państw-sygnatariuszy układu o nieinterwencji, co stwarzało szerokie pole do działania różnego autoramentu dostawcom i handlarzom broni. Powszechną praktyką było przerejestrowywanie statku i zmiana bandery na inną, państwa nie będącego członkiem Komitetu Nieinterwencji.

III. Dnia 1 marca 1937 r. na posiedzeniu podkomitetu lord Plymouth stwierdził, że można podjąć już dyskusję na temat sposobu wycofania cudzoziemskich kombatanów z hiszpańskiego placu boju. Natychmiast wniosek ten poparli delegaci: radziecki, francuski, belgijski, czechosłowacki i szwedzki. Mocarstwa faszystowskie znalazły się w wyjątkowo niezręcznej sytuacji, ponieważ w notach z 7 i 25 stycznia, gdzie postulowali wycofanie ochotników, sprawę tę traktowano tylko propagandowo. Tak więc odmowa dyskusji podważyłaby wiarygodność intencji niemiecko-włoskich. Z drugiej strony trwały ostatnie przygotowania do kolejnej ofensywy na Madryt przez Guadalajarę i — z punktu widzenia Mussoliniego i Hitlera — podejmowanie jakichkolwiek zobowiązań w tym zakresie nie wchodziło w rachubę.

Ernst Woermann, radca ambasady niemieckiej w Londynie, który zastępował na obradach często nieobecnego w Londynie Ribbentropa, 2 marca skontaktował się z Grandim. Wspólnie z nim opracował kontrpropozycje, o które rozbić się miały koncepcje brytyjskie. Według tych ustaleń ewakuacja ochotników nastąpić mogła tylko za zgodą Burgos i Walencji. W dwa dni potem Neurath zaakceptował tę taktykę, zalecając dużą ostrożność. Uzupełniając program niemiecko-włoskiego działania dodał, że w rozmowach z Plymouthem szczególnie nacisk powinno się położyć na kwestie proporcjonalnego wycofania ochotników po obu stronach<sup>27</sup>.

Zanim doszło w Londynie do podjęcia następných kroków, w połowie marca interwencyjne wojska włoskie poniosły druzgocącą klęskę koło Guadalajary. Cień tej porażki zaciążył nad losami planu brytyjskiego. 23 marca na obradach podkomitetu Grandi nie zgodził się na rozwiązanie tego problemu przez ekspertów i po ostrej wymianie zdań z Majskim oświadczył, że żaden z ochotników włoskich nie opuści terytorium Hiszpanii przed zakończeniem wojny domowej<sup>28</sup>.

Niepowodzenie włoskie pod Guadalajarą przekreśliło szanse na szybki postęp w rokowaniach. Zdeprymowany Mussolini, idąc za radą przebywającego właśnie

<sup>25</sup> *Ibidem*, Pol. Abt. I, Völkerbund, Okólnik Bismarcka do niemieckich przedstawicielstw dyplomatycznych w Europie, 24 V 1937.

<sup>26</sup> *Ibidem*, por. H.-H. Abendroth, Bd. I ss. 429 - 430.

<sup>27</sup> ADAP, DIII, dok. 225, s. 210, dok. 226, ss. 210 - 211.

<sup>28</sup> A. Toynbee, *The international Repercussions of the War in Spain (1936 - 37)*. „Survey of International Affairs”, 1937, vol. II, London 1938, s. 298; H. Thomas, *La guerre d'Espagne*. Paris 1961, ss. 401 - 402.



w Rzymie Göringa, postanowił nowym i potężnym sukcesem militarnym zatrzeć obraz niewygodnej dla reżimu klęski. Instrukcje, które przesłano Grandiemu do Londynu, nakazywały grę na zwłokę, potrzebną oddziałom włoskim na odzyskanie utraconego prestiżu.

Niemcy ze zrozumieniem odniosły się do życzeń włoskich.

„W sprawie ochotników jesteśmy jednomyślni z Włochami — napisał w swoich notatkach Karl Dumont, wysokiej rangi urzędnik *Auswärtiges Amt*. Ewakuacja w obecnym czasie nie wchodzi w rachubę. Ze względów taktycznych nie jest też pożądane odrzucanie dyskusji na ten temat [...] Włochom zależy wyłącznie na czasie i rozpoczną rzeczową dyskusję po wzięciu rewanżu za Guadalajarę”<sup>29</sup>.

Zahamowanie negocjacji nad sposobem ewakuacji ochotników spowodowało, że na pierwszy plan w obradach Komitetu wysunęła się kwestia tzw. humanizacji wojny. Pozostawała ona w bezpośrednim związku z barbarzyńskim nalotem hitlerowskiego *Legionu Condor* na święte miasto Basków — Guernikę. Zbombardowanie 26 kwietnia 1937 r. tego bezbronного obiektu, co kosztowało życie wielu niewinnych osób, stało się uwerturą do późniejszych wyczynów *Luftwaffe* w latach II wojny światowej. Wywołało ono powszechne oburzenie międzynarodowej opinii publicznej. Pomimo zrzucenia odpowiedzialności za ten czyn na republikanów i ogłoszenia dementi, wersja nacjonalistów zrobiła niewielkie wrażenie w Londynie<sup>30</sup>, który dysponował wiarygodnymi raportami (m.in. korespondentów pism angielskich, którzy byli na miejscu wydarzeń), obciążającymi Niemców<sup>31</sup>.

Dnia 4 maja na posiedzeniu podkomitetu stanął brytyjski wniosek o zwrócenie się z apelem do premiera J. Negrina i generała Franco o zaniechanie nalotów na obiekty cywilne. Poparli go bez zastrzeżeń przedstawiciele Czechosłowacji, Francji, Szwecji i Związku Radzieckiego. Ribbentrop zareagował ostro, próbując ciężar odpowiedzialności przerzucić na rząd republikański. Ogólny ton jego wypowiedzi szedł w znanym kierunku, że Komitet nie powinien zajmować się tą sprawą, ponieważ powołany został do innych zadań. Nie zrobiło to jednak pożądanego wrażenia.

Dość osobliwą propozycję Plymoutha, aby zwrócić się z apelem do Burgos i Walencji, a nie tylko do frankistów odpowiedzialnych za nalot, z ulgą przyjęto w Berlinie, który starał się zatrzeć ślady po niedawnej akcji. Urząd Spraw Zagranicznych szybko zadepešował do Ribbentropa, nakazując mu wyrażenie zgody na postulaty Plymoutha z cynicznym podkreśleniem, że Niemcy w tej sprawie kierują się „czysto humanitarnymi pobudkami”<sup>32</sup>.

<sup>29</sup> ADAP, DIII, dok. 246 ss. 232-233; to samo w instrukcjach dla Ribbentropa, dok. 240, s. 226.

<sup>30</sup> Większe natomiast na wydawcach renomowanych ADAP, którzy napisali, że bombardowanie miasta dokonane zostało *angeblich durch deutsche im Dienste der spanischen Nationalen stehende Flieger*, por. ADAP, DIII, s. 238, przyp. 1.

<sup>31</sup> Trwale funkcjonuje teza o odpowiedzialności niemieckiej (prace H. Thomasa, H. Kühne, G. Jacksona i in.), która potwierdzona została badaniami historyków hiszpańskich A. Vinasa (*Guernica. Las responsabilidades*, „Historia”, 1978, maj) i J. Salasa Lazzarábala (*Guernica, la version definitiva*, „Nueva Historia”, 1977, maj). Dziennikarskie manipulacje i legendy o podpaleniu miasta przez republikanów dobrze odtworzył H. R. Southworth (*Guernica, Guernica!*, University of California 1975). Podważa się jednak interpretację o celowym i świadomym działaniu Niemców. Zob. R. Wohlfell, *Der spanische Bürgerkrieg 1936-1939. Zur Deutung und Nachwirkung*. [W:] *Der spanische Bürgerkrieg 1936-1939*. Hrsg. W. Schieder, Ch. Dipper, München 1976, ss. 73-74. Autor ten oparł się na badaniach przeprowadzonych w Archiwum Wojskowym we Freiburgu.

<sup>32</sup> PAAA, Pol. Abt. III-123, Nichteinmischungsabkommen, Waffenembargo, Bd. 53, E 010880-81, Mackensen do ambasady w Londynie, 5 V 1937.

Dnia 18 maja na sesji plenarnej odczytane zostało długie pismo przedstawicieli Niemiec, Włoch i Portugalii. Nie wyrażało ono konkretnych zobowiązań, lecz gotowość uczestnictwa we wspólnym apelu. W ciągu następnego tygodnia Wielka Brytania przygotowała zmodyfikowany projekt rezolucji, gdzie ostrze krytyki rządu rebelianckiego zostało znacznie stępione.

IV. Cała dyskusja w londyńskim Komitecie nad wycofaniem ochotników, wprowadzeniem rozejmu i apelem o „humanizację” wojny w końcu maja zawisła w próżni, zdominowana przez inne, dramatyczniejsze wydarzenia. 29 maja dwa samoloty republikańskie omyłkowo zbombardowały stojący na redzie koło Ibizy hitlerowski pancernik *Deutschland*, biorąc go za rebeliancki krążownik *Baleares*. Nalot spowodował śmierć 31 marynarzy i ranił 78. W dwa dni potem w odwiecie pancernik *Admiral Scheer* z 4 torpedowcami ostrzelał uśpione miasto portowe Almerię, niszcząc domy i zabijając 19 osób. Nieco wcześniej, w dniach 24 i 26 maja samoloty republikańskie dokonały nalotu na Palmę de Mallorca. Bomby dosięgły stojący w porcie transportowiec włoski *Barletta* i spowodowały śmierć 6 oficerów.

Po incydencie z pancernikiem *Deutschland* Neurath wystosował pilny telegram do ambasady niemieckiej w Londynie, polecając wydać na najbliższym posiedzeniu Komitetu oświadczenie o rezygnacji III Rzeszy z patrolu morskiego do czasu otrzymania gwarancji, że podobne zdarzenia się nie powtórzą. Miała też ona poinformować że w odpowiedzi na atak Niemcy zareagują według „własnego uznania”<sup>33</sup>. Dnia 31 maja Neurath powiadomił o swoim postanowieniu ambasadora włoskiego Bernardo Attolico, prosząc Włochy o pozostanie i kontrolowanie sytuacji w Komitecie. Jednakże Mussolini zdecydował się postąpić podobnie jak Niemcy dowodząc, że Italia również poniosła ofiary w ludziach.

Dnia 31 maja lord Plymouth otrzymał list od Ribbentropa, informujący o wycofaniu okrętów niemieckich z systemu kontroli do czasu opracowania odpowiednich gwarancji. Jednocześnie dodano, że w ramach „odwetu” (*Vergeltungsaktion*) okręty wojenne Rzeszy dokonały ostrzelania „umocnionego” portu w Almerii. Akcja ta miała być jednorazowa i nie powtórzyć się więcej<sup>34</sup>.

Incident z pancernikiem *Deutschland* w niemalym stopniu ugruntował niechęć rządu brytyjskiego do republikańskiej Hiszpanii. W *Foreign Office* zwyciężyło przekonanie, że atak na pancernik *Deutschland* był z góry ukartowany i dokonany został za aprobatą Związku Radzieckiego. Miał on za zadanie wywołać konflikt europejski, w którym Francja musiałaby opowiedzieć się za Madrytem.

Tak więc silne obawy Londynu i Paryża przed opuszczeniem przez Włochy i Niemcy Komitetu i pogrzebaniem tym samym polityki nieinterwencji z góry nakreśliły linię postępowania mocarstw zachodnich. Do połowy czerwca 1937 r. trwały gorączkowe rozmowy z ambasadą niemiecką i włoską, które w efekcie zakończyły się zaspokojeniem życzeń Berlina i Rzymu.

Już 2 czerwca Eden polecił ambasadorom brytyjskim w Rzymie i Berlinie zaproponować Mussoliniemu i Hitlerowi przedyskutowanie środków zapobiegawczych. Ujęte one zostały w trzech punktach. Pierwszy z nich wyrażał gwarancje dla obcych statków, że nie będą atakowane przez obie strony na wodach eksterytorialnych i „gdziekolwiek indziej” (*elsewhere*), co Niemcy odczytali jako wody terytorialne. Drugi dotyczył stworzenia specjalnych stref bezpieczeństwa w portach hiszpańskich dla statków obcych bander, a trzeci przewidywał podjęcie kolektyw-

<sup>33</sup> ADAP, DIII, dok. 268, s. 252.

<sup>34</sup> PAAA, Pol. Abt. III-181, Nichteinmischungsabkommen, Waffenembargo, Bd. 1, E 00934-35, Ribbentrop do lorda Plymoutha, 31 V 1937.

nych środków przez cztery mocarstwa w przypadku naruszenia podanych wyżej gwarancji<sup>35</sup>.

*Auswärtiges Amt* po konsultacjach z naczelnym dowództwem armii (OKW) zmodyfikował brytyjskie propozycje. Przede wszystkim uznano, że w razie incydentu akcja represyjna powinna nastąpić bez czekania na wynik negocjacji. Chodziło więc o to, aby napadnięty okręt miał nie tylko prawo do obrony, ale i do odwetu w majestacie prawa i za aprobatą pozostałej trójki.

Poprawki niemieckie poirytowały Edena, który 5 czerwca powiedział Corbinowi, że nie dopuści do takiego rozwiązania, które stwarzałoby możliwość powtórzenia się drugiej Almerii. Jednakże w kilkanaście dni później, 11 i 12 czerwca na spotkaniu z delegatami Francji, Niemiec i Włoch uzgodniono, że każdy atak na jednostkę patrolującą miał być rozpatrywany tak, jakby dotyczył wszystkich czterech mocarstw. Okręty miały sobie zarezerwować prawo do natychmiastowej obrony. Równocześnie miały być podjęte rozmowy w gronie „czwórki” celem podjęcia odpowiednich środków. Drugi przyjęty dokument — dość zawiły w treści — stwierdzał, że cztery mocarstwa w wypadku nowego incydentu zabiegać będą o dojście do satysfakcjonującego porozumienia przy zachowaniu sobie swobody działania w razie stworzenia „nowej sytuacji”, kiedy osiągnięcie porozumienia nie będzie możliwe<sup>36</sup>. Tekst deklaracji lord Plymouth przesłał członkom Komitetu i następnie do Walencji i Burgos.

Po osiągnięciu kompromisu, Niemcy postanowiły powrócić do Komitetu, ale dopiero po otrzymaniu pozytywnych odpowiedzi od generała Franco i premiera Negrina. Jednakże 15 czerwca, po zorientowaniu się, że Grandi otrzymał polecenie wzięcia udziału w najbliższym posiedzeniu, Ribbentrop pośpieszył z podobnym zapewnieniem. W dniu 18 czerwca ambasadorowie Włoch i Niemiec pojawili się na posiedzeniu podkomitetu, a floty tych państw powróciły do swych obowiązków patrolowych.

Obecność III Rzeszy w patrolu morskim nie trwała długo. 19 czerwca prasa berlińska podała informację o dwukrotnych próbach — 15 i 18 czerwca — storpedowania krążownika *Leipzig*, bez wahania przypisując tę akcję Republice. Wiadomość ta, która wzbudziła niedowierzanie w Londynie i Paryżu, zdementowana przez ministra obrony w Madrycie Indalecia Prieto, wykorzystana została przez państwa faszystowskie do wzmocnienia kontroli morskiej. Tego samego dnia na zwołanym w pilnym trybie posiedzeniu „czwórki” Ribbentrop zażądał wspólnej demonstracji floty wojennej mocarstw przed Walencją, internowania republikańskiej floty podwodnej i wystosowania poważnego ostrzeżenia, że każdy następny atak spotka się z natychmiastowymi represjami wojskowymi<sup>37</sup>.

Eden i Corbin mieli wątpliwości, czy wersja niemiecka odpowiada prawdzie. Brytyjski minister oświadczył, że domniemanym torpedowaniem powinni zająć się eksperci, a Corbin, że opinia publiczna we Francji nie wybaczyłaby rządowi, który sympatyzuje z republikanami, iż potępią Madryt bez uprzedniego wyjaśnienia całej sprawy.

Po informacjach od Ribbentropa w Berlinie zwołano naradę z udziałem Hitlera, marszałka W. Blomberga, admirała E. Raedera i Neuratha. W jej wyniku postanowiono zrezygnować z niemożliwego do przeprowadzenia dochodzenia i nie kłaść nacisku na internowanie floty republikańskiej.

<sup>35</sup> ADAP, DIII, dok. 277, ss. 258 - 259.

<sup>36</sup> *Ibidem*, dok. 305, s. 276.

<sup>37</sup> PAAA, zespół akt: Büro des Staatssekretärs (cyt. BSTs), Beschließung des Kreuzers Leipzig, 424243-46, Ribbentrop do Führera i ministra spraw zagranicznych, 19 VI 1937, telegram.

Eden i Corbin pozostawali nieugięci. 22 czerwca po długich rozmowach Ribbentrop próbował wytargować „minimum solidarności” czterech mocarstw, godząc się nawet w końcu tylko na demonstrację połączonych flot na odcinku od Walencji do zajętej przez nacjonalistów Malagi. W tych okolicznościach usztywniła się postawa Corbina i Edena i wniosek niemiecki został odrzucony.

Dnia 23 czerwca Ribbentrop przekazał Edenowi notę rządu niemieckiego, informującą, że wobec braku woli współdziałania w gronie czterech mocarstw i odrzucenia minimalnego żądania, tj. — demonstracji floty, III Rzesza wycofuje się z systemu kontroli morskiej. Neurath równocześnie zapewnił Hendersona i François-Ponceta, że Ribbentrop nadal będzie uczestniczył w obradach Komitetu<sup>38</sup>. Tego samego dnia identycznie postąpiły Włochy.

Wycofanie się Włoch i Niemiec z patrolu morskiego i zawieszenie 24 czerwca przez Portugalię kontroli na granicy lądowej z Hiszpanią obracało w ruinę dotychczasowe wysiłki Paryża i Londynu celem utrzymania fikcji nieinterwencji. 29 czerwca na obradach podkomitetu postanowiono, że flota brytyjska przejmie kontrolę wybrzeża „czerwonego”, a francuska „białego”. Oba państwa zgodziły się wziąć na pokład swoich okrętów neutralnych obserwatorów. Ribbentrop sceptycznie oświadczył, że taka kontrola nie będzie bezstronna i cynicznie zaproponował wykonywanie całego patrolu morskiego przez... flotę niemiecko-włoską. Grandi, uzupełniając jego wypowiedź, dodał, że na taką formę kontroli wyrazić zgodę muszą Walencja i Burgos i jego zdaniem najlepszym wyjściem byłoby opracowanie nowych propozycji<sup>39</sup>. W tej sytuacji przewodniczący poprosił zebranych o zasięgnięcie opinii swoich rządów, a Ribbentropa i Grandiego o przygotowanie ewentualnych kontrpropozycji.

Jeszcze tego samego dnia, po naradzie z Grandim, Ribbentrop wpadł na pomysł, że najlepszym rozwiązaniem byłoby przyznanie Burgos i Walencji praw strony walczącej. Zbyteczna w tym wypadku stawałaby się kontrola morska, bo okręty wojenne republikanów i nacjonalistów miałyby prawo zatrzymywania obcych statków celem przeszukania i konfiskaty kontrabandy. To proste z pozoru rozwiązanie miało duże znaczenie dla generała Franco, który posiadał sprawniejszą flotę, dodatkowo wzmocnianą zakupami w Italii.

Dnia 2 lipca 1937 r. na posiedzeniu podkomitetu Grandi w 25-stronicowym maszynopisie odrzucił propozycje separatystycznej kontroli morskiej i zaproponował przyznanie obu obozom statusu strony walczącej. Lord Plymouth, poinstruowany wcześniej przez Edena, sugestii tych nie przyjął i zarządził tygodniową przerwę w obradach.

Pauza w naradach wykorzystana została przez mocarstwa do werbowania mniejszych państw dla swojej wersji planu. W Berlinie obawiano się wpływów francuskich w krajach skandynawskich, Europie Środkowej i na Bałkanach. Dlatego też w okólniku z 3 lipca Neurath polecił niemieckim przedstawicielstwom dyplomatycznym w stolicach państw europejskich przeprowadzenie sondaży i pozyskanie czynników rządowych dla planów niemiecko-włoskich<sup>40</sup>. Wstępne rozmowy wykazały, że nadzieje francuskie na przekonywające zwycięstwo w ewentualnym głosowaniu w Komitecie były przesadnie optymistyczne. Okazało się, że państwa osi

<sup>38</sup> ADAP, DIII, dok. 354, ss. 311 - 312; DDF, 2/VI, dok. 109, ss. 179 - 180. Flota niemiecka pozostała jednak na wodach hiszpańskich i stacjonowała w Zatoce Kadyksu, służąc gen. Franco pomocą logistyczną.

<sup>39</sup> ADAP, DIII, dok. 367, s. 320, dok. 368, s. 323.

<sup>40</sup> PAAA, BSts, Nichteinmischungsausschuß, Bd. 1, okólnik Neuratha do niemieckich przedstawicieli w Europie poza Londynem, Moskwą, Paryżem i Pragą, 3 VII 1937.

liczyć mogą na głosy Albanii, Austrii, Portugalii, Węgier, Litwy, Łotwy, Bułgaria, Grecja, Jugosławia i Turcja miały się wstrzymać od głosowania, podobnie jak Holandia i Polska<sup>41</sup>. Ta nieoficjalna próba sił spowodowała, że żadne z mocarstw nie chciało ryzykować przegranej w oficjalnym głosowaniu i rozpoczęło poszukiwanie dróg kompromisu.

W gruncie rzeczy Niemcy nie miały większych powodów do niepokoju. Realistycznie oceniając sytuację, 4 lipca Ribbentrop pisał do Berlina:

„Z powodu napięć w polityce nieinterwencji nie należy oczekiwać poważniejszych komplikacji dla Europy. Anglia chce pokoju, tak samo jak i Francja. Oba państwa, pomimo obecnej taktyki podsycania atmosfery, nie zamierzają spiętrzać trudności. Z tym możemy się liczyć jako z absolutnie pewnym czynnikiem i bez przeszkód planować nasze posunięcia”<sup>42</sup>.

Oczekiwane z pewnym niepokojem plenum Komitetu 9 lipca nie przyniosło rozstrzygnięcia. Opierając się na manifestowanych przez większość delegatów tendencjach kompromisowych, poseł holenderski Maares van Swinderen wysunął formalny i jednogłośnie potem przyjęty wniosek, aby Wielkiej Brytanii powierzyć zadanie opracowania nowych rozwiązań.

V. Dnia 14 lipca 1937 r. rząd brytyjski, wywiązując się z powierzonego mu zadania rozesał 26 delegatom — w formie kopii listu Edena do Plymoutha — nowy plan brytyjski. Przewidywał on utrzymanie dotychczasowego systemu okrętowania obserwatorów na statki udające się do Hiszpanii. Istotną nowością była rezygnacja z patrolu morskiego i zastąpienie go — w porozumieniu z Walencją i Burgos — międzynarodowymi obserwatorami w portach hiszpańskich. Przywrócenie kontroli lądowej nastąpić miało równocześnie z rozpoczęciem obserwacji w portach. Następnie oba walczące obozy otrzymać miały status strony wojującej, ale dotyczący tylko morza. Wreszcie plan brytyjski proponował wycofanie cudzoziemskich kombatanów z Hiszpanii i wysłanie specjalnych komisji w celu nadzorowania tej akcji. Przyznanie praw strony walczącej miało nastąpić w chwili, kiedy Komitet stwierdzi, że ewakuacja ochotników znajduje się w toku i poczyniony został „zasadniczy postęp” (*substantial progress*) w tym zakresie<sup>43</sup>.

Propozycje brytyjskie w zasadzie pozbawione były akcentów bezstronności. Likwidowały niepożądany przez Niemcy i Włochy patrol morski, zamykały otwartą 13 lipca 1937 r. granicę francusko-hiszpańską dla tranzytu materiału wojennego i stawiały znak równości między legalnym rządem i obozem nacjonalistów. Nic więc dziwnego, że Związek Radziecki i Francja odmówiły przyłączenia się do dyskusji na temat statusu strony walczącej przed opuszczeniem Hiszpanii przez oddziały włoskie i niemieckie.

Plan brytyjski oficjalnie został przedstawiony 16 lipca na sesji plenarnej. Po krótkiej wymianie zdań przyjęto, że stanowi on jedynie „podstawę do dyskusji” i całą dokumentację przekazano do podkomitetu.

Na następnych posiedzeniach w gronie 9 członków okazało się, że największe różnice wystąpiły w kolejności realizacji poszczególnych etapów nowego planu. Niemcy i Włochy żądali przyznania „praw” generałowi Franco, a Francja i Związek

<sup>41</sup> Sondaż u ministra Becka ambasador Moltke przeprowadził 6 lipca 1937 r., PAAA, BSts, Nieheimischungsausschuß, Bd. 1, 217643-44, Moltke do AA, 6 VII 1937.

<sup>42</sup> ADAP, DIII, dok. 376, ss. 330 - 333.

<sup>43</sup> Pełny tekst: ADAP, DIII, dok. 303, ss. 348 - 350; DDF, 2/VI, dok. 233, ss. 374 - 377; por. AAN, zespół akt Gabinetu Ministra, sygn. 26, k. 1 - 9, notatki w sprawie nieinterwencji w Hiszpanii (bez daty i podpisu).

Radziecki na pierwszym planie stawiali ewakuację ochotników, odsuwając dyskusję na temat statusu strony wojującej na później. Lord Plymouth, po zorientowaniu się w rozbieżnościach, odroczył dyskusję i zarządził kolejną przerwę w obradach.

W okresie letnim praca Komitetu zamarła na dwa miesiące. Dopiero 16 października odbyło się pierwsze posiedzenie podkomitetu, na którym wiodącą rolę odegrał Corbin. Przedstawił on plan zakładający odwołanie w krótkim czasie pewnej liczby ochotników i wysłanie do Hiszpanii dwóch oddzielnych komisji międzynarodowych do nadzorowania ewakuacji. Po stwierdzeniu przez Komitet, że osiągnęła ona *substantial progress*, generał Franco i republikanie otrzymać mieli status strony walczącej. Przewodniczący Plymouth ze względu na „powagę sytuacji” poparł ambasadora francuskiego, a Grandi z miejsca wyraził gotowość wycofania ochotników, ale w równej liczbie po każdej ze stron. Kiedy i Ribbentrop wypowiedział się w podobnym tonie, ambasador Majski nie wyraził zgody na „symboliczną ewakuację” i przyznanie w następstwie tego aktu statusu strony walczącej. ZSRR nie mógł ustąpić w tej kwestii, gdyż podważałoby to podstawowe zasady, którymi kierował się w polityce hiszpańskiej, i dawało jednostronne korzyści Franco.

Deklaracja Grandiego nie wzbudziła entuzjazmu na *Wilhelmstrasse*. Neurath powiadomił ambasadora Attolico, co zostało szybko przekazane do Rzymu, że Grandi powinien zmienić taktykę i zaakceptować główne tezy zawarte w wystąpieniu Corbina. W jego przekonaniu postawa Związku Radzieckiego w wystarczającym stopniu hamowała bieg prac w Komitecie.

Jak się wydaje, źródłem pewnego niepokoju niemieckiego ministra był również brak pewności co do dalszych zamierzeń Francji. 20 sierpnia 1937 r. wygasł sześciomiesięczny dekret zakazujący werbunku i wyjazdu francuskim ochotnikom do Hiszpanii, a z którego prolongatą Paryż nie spieszył się. Poza tym w drugiej połowie października Francja rozpoczęła na Morzu Śródziemnym na szeroką skalę zakrojone manewry morskie, które — w razie poważniejszego napięcia — mogły przekształcić się w akcję pomocy zbrojnej dla Republiki Hiszpańskiej.

Naciski niemieckie osiągnęły zamierzony skutek. Na spotkaniu 21 października Grandi już na wstępie ogłosił, że nie stawia żadnych przeszkód symbolicznej ewakuacji i wysłce międzynarodowych komisji. Natychmiast poparł go Woermann, a Eden i Corbin również pochwalili tę decyzję. Logicznych argumentów Majskiego, że ewakuacja musi być proporcjonalna, bo symboliczna nie ma znaczenia wobec olbrzymiej dysproporcji w liczbie cudzoziemskich żołnierzy walczących po stronie Franco i republikanów — nie wzięto pod uwagę<sup>44</sup>.

Zaistniała w londyńskim Komitecie sytuacja klasycznego pata szachowego stworzyła niemały dylemat dla polityki brytyjskiej. Stała ona przed koniecznością wyboru między koncepcjami Francji i ZSRR, czyli odwołania ochotników jako warunku przyznania „praw”, a postulatami państw faszystowskich, których priorytety były odwrotne. Londyn posiadał dokładne dane o liczbie wojsk włoskich, Mussolini w tych dniach podał prasie, że na polach bitewnych w Hiszpanii walczy 40 tys. legionistów. Nie odwiodło to jednak premiera Neville Chamberlaina od idei porozumienia się z Rzymem i Berlinem. A patrząc z perspektywy sali locarneńskiej sprowadzało się to do zacieśniania izolacji wokół ZSRR, szantażowania Francji i forsowania współpracy z Grandim i Ribbentropem.

Ku niezadowoleniu Woermanna ostatnie październikowe posiedzenie podkomitetu przyniosło zmianę stanowiska radzieckiego. 4 listopada ambasador Majski

<sup>44</sup> ADAP, DIII, dok. 450, s. 400.

oświadczył, że jego rząd zgodzi się na przyznanie „praw” przed opuszczeniem Hiszpanii przez 100% ochotników, rezerwując sobie jednakże wybór terminu, kiedy miałyby to nastąpić. Po tej deklaracji postanowiono cały plan przesłać do obu walczących obozów<sup>45</sup>.

Odpowiedź generała Franco nadeszła 18 listopada. Sposób sformułowania noty nosił wyraźne piętno wytrawnej ręki dyplomatów z *Wilhelmstrasse*<sup>46</sup>. Szef rządu w Burgos, po wyrażeniu kilku zastrzeżeń co do kompetencji międzynarodowych komisji, zgodnie z niemieckimi i włoskimi zaleceniami wyraził zasadniczo zgodę na ewakuację ochotników, proponując wycofanie po 3 tys. po każdej ze stron i jednocześnie przyznanie statusu strony wojującej.

Odpowiedź rządu republikańskiego, która po perypetiach dotarła do Londynu, zawierała mniej uwag. Przy generalnej aprobacie dla całości podkreślono m.in. konieczność eliminacji Marokańczyków z armii frankistowskiej, a ochotników należało odwołać według poszczególnych rodzajów broni<sup>47</sup>.

Nadesłane noty nie stały się przedmiotem poważniejszej dyskusji. Plymouth uznał je za zadowalające i wyraził przekonanie, że postęp prac i wyjaśnienia ekspertów rozwieją wszelkie wątpliwości.

Okres oczekiwania na odpowiedzi generała Franco i premiera Negrina wypełniono w Komitecie debatami technicznymi, zwłaszcza nad sposobem wyboru obu międzynarodowych komisji, które miały być wysłane do Hiszpanii. Według sugestii Hemminga przyjęto uchwałę, że w ich składach powinno się znaleźć po 3 neutralnych komisarzy i kilku oficerów sztabowych poszczególnych mocarstw.

Jednak obrona przez państwa członkowskie metoda rekrutacji komisarzy stworzyła spore trudności. Przede wszystkim przedstawione przez niektóre rządy kandydatury na komisarzy uzyskać musiały ogólną aprobatę. Ambasador Edward Raczynski zaproponował Grandiemu udział Polaków. Kiedy i w Rzymie wyrażono zainteresowanie tym pomysłem, strona polska kanałami dyplomatycznymi podała pod rozwagę kandydatury trzech generałów Kazimierza Sosnkowskiego, Tadeusza Kutrzeby i Stanisława Burhardta-Bukackiego.

Niemcy z niechęcią odnieśli się do propozycji włoskich, podkreślając, że sympatie profrancuskie w armii polskiej silniejsze są od przychylności dla generała Franco i nastrojów antyradzieckich. Na wspomniane liście — po dokładnym zapoznaniu jej przez ambasadora Niemiec w Warszawie, Hansa von Moltkego — pozostał jedynie generał dywizji Burhardt-Bukacki, były przedstawiciel Polski na Konferencji Rozbrojeniowej, pracownik Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych i protgowany ministra Becka<sup>48</sup>.

Kiedy wydawało się, że rokowania w sprawie wyboru komisarzy i sposobu ewakuacji ochotników znalazły się na dobrej drodze, nadeszły informacje z frontu aragońskiego, które zahamowały postęp prac. Podjęta 8 stycznia 1938 r. ofensywa republikańska doprowadziła do zajęcia Teruelu i ponownie gen. Franco zmuszony był dobijać się w Berlinie i Rzymie o ludzi i sprzęt.

„Wszelkie wiadomości o położeniu militarnym pod Teruelem nie potwierdzają możliwości zwycięskiego zakończenia wojny przez generała Franco w ciągu naj-

<sup>45</sup> PAAA, Pol. Abt. III-200, Nichteinmischungsabkommen, Waffeneembargo, Bd. 17, Woermann do AA, 4 XI 1937, telegram.

<sup>46</sup> *Ibidem*, BSs, Nichteinmischungsausschuß, Bd. 3, 220718, Weizsäcker do ambasady w Salamance, 6 XI 1937, telegram szyfrowy.

<sup>47</sup> *Ibidem*, 220812-14, Weizsäcker do ambasady w Londynie, 6 XII 1937.

<sup>48</sup> *Ibidem*, Pol. Abt. III-207, Bd. 24, Nichteinmischungsabkommen, Waffeneembargo, E 009985-86, Moltke do AA, 30 I 1938, telegram.

bliższych tygodni — pisał do Londynu Weizsäcker pod wrażeniem klęski rebeliantów. Nie może to pozostać bez wpływu na naszą politykę w Komitecie Nieinterwencji. Z tego też powodu — jako że zmiana polityki Franco nie wchodzi w rachubę — odwoływanie ochotników nastąpić nie może”<sup>49</sup>.

Uzupełniając jego wywody, Karl Schwendemann, do wybuchu wojny domowej radca ambasady niemieckiej w Madrycie i potem kierownik referatu hiszpańsko-portugalskiego w Wydziale Politycznym *Auswärtiges Amt*, pisał w swoich notatkach, że nawet zawarcie ogólnego porozumienia o wycofaniu cudzoziemskich ochotników nie może zmusić Rzeszy do wycofania swoich oddziałów wojskowych metodami Komitetu<sup>50</sup>.

Pierwsze symptomy zmian w postawach Niemiec i Włoch można było zauważyć w trzy dni po opanowaniu przez republikanów Teruelu. 11 stycznia na posiedzeniu podkomitetu ambasador Majski zaproponował, aby dla przyznania statusu strony wojującej zaakceptować próg 80-85% ogólnej liczby ochotników mających być poddanych ewakuacji. Wówczas Grandi zaprotestował i zażądał powtórnego przedyskutowania sprawy w prywatnych rozmowach. W dziesięć dni później na takie same tory spróbował sprowadzić dyskusję radca Woermann. Ku zdumieniu zebranych, lord Plymouth, który do tej pory domagał się, aby 75% ewakuowanych kombatanów miało stanowić ów „zasadniczy postęp”, przychylił się do opinii państw faszystowskich i odroczył obrady<sup>51</sup>.

Taktyka Berlina i Rzymu jeszcze raz święciła tryumfy. Gdy w pierwszej połowie lutego Eden i Plymouth z miernym skutkiem kontynuowali serię spotkań z delegatami państw członkowskich, karta wojenna odwracała się na korzyść generała Franco. 19 lutego jego wojska rozpoczęły generalne natarcie na Teruel i po kilku dniach krwawych zmagani załoga republikańska skapitulowała. Armia frankistowska rozpoczęła przygotowania do ofensywy w kierunku Morza Śródziemnego i rozczłonkowania terytorium republikańskiego na dwie części.

Ale wydarzenia te nie znalazły już szerszego echa w Europie. Dokonana przez III Rzeszę w dwa tygodnie później aneksja Austrii spowodowała, że problem hiszpański przestał funkcjonować z taką ostrością, jak dotychczas i nabrał drugorzędnego znaczenia. Wymownym tego świadectwem było zebranie się członków londyńskiego podkomitetu dopiero 31 marca, po blisko dwumiesięcznej ciszy w obradach. A nastąpiło to na życzenie premiera Chamberlaina, który po pozbyciu się Edena (20 lutego) pragnął dodać nowego impulsu rokowaniom z Włochami, uzależniając podpisanie ewentualnego układu od ewakuacji „czarnych koszul” z Hiszpanii. Dalekim odbiciem tej inicjatywy miało być zaktywizowanie pracy w Komitecie Nieinterwencji. Ironicznie i nie bez racji skomentował te próby Woermann, pisząc w raporcie z przebiegu posiedzenia:

„Plymouth zwołał zebranie tylko po to, aby pokazać angielskiej opinii publicznej, że praca Komitetu będzie dalej. W rzeczywistości bowiem w odwołanie ochotników według obecnych planów nikt już nie wierzy”<sup>52</sup>.

Wspomniane spotkanie doprowadziło do uzgodnienia liczby 10 tys. ochotników jako miary „zasadniczego postępu”, ale nadal spornym zagadnieniem pozostawało określenie czasu przywrócenia kontroli morskiej i lądowej. Panowała ogólna zgod-

<sup>49</sup> ADAP, DIII, dok. 511, s. 486.

<sup>50</sup> *Ibidem*.

<sup>51</sup> PAAA, Pol. Abt III-218, Nichteinmischungsabkommen, Waffenembargo, Bd. 35, Stenographic Notes of the 81 Meeting of the Sub-Committee, 21 I 1938.

<sup>52</sup> ADAP, DIII, dok. 556, s. 534.



ność, że powinno to zostać połączone z początkiem działalności obu międzynarodowych komisji na terytorium hiszpańskim, chociaż jej składu jeszcze nie ustalono. Ambasador Corbin powrócił do starej idei osadzenia w portach hiszpańskich, gdzie istniały techniczne możliwości rozładunku materiału wojskowego, międzynarodowych obserwatorów, których zadaniem byłaby kontrola wpływających statków. Wniosek ten postanowiono przekazać do rozpatrzenia wszystkim państwom członkowskim.

Dopiero 21 czerwca po długich i uciążliwych dyskusjach, zwłaszcza między Plymouthem a Majskim i S. Kaganem przyjęty został kompromisowy dokument. Zakładał on obecność stałych obserwatorów Komitetu w czterech największych portach „białych” (Bilbao, Huelva, Malaga i Castellor) oraz czterech „czerwonych” (Barcelona, Tarragona, Walencja i Alicante). Jeżeli istniałoby podejrzenie dostaw broni do innych portów, to urzędnicy Komitetu mieliby prawo dokonywać tam inspekcji. W każdym z portów oddany miał być do dyspozycji obserwatorów okręt wojenny z flagą Komitetu na maszcie.

Tak sformułowane zadania personelu obserwacyjnego nie wzbudziły zbytniego entuzjazmu na *Wilhelmstrasse*, pomimo że delegat niemiecki głosował za przyjęciem planu. Cytowany już wcześniej Schwendemann poczynił następującą uwagę w swoich notatkach:

„Nawet bez stanowiska marynarki można już powiedzieć, że wzmocnienie kontroli jest tak daleko idące, że wejście jej w życie praktycznie uniemożliwi albo w najwyższym stopniu utrudni wyładunek materiałów w portach hiszpańskich, co pod znakiem zapytania stawia zaopatrzenie dla *Legionu Condor* [...] jeżeli plan zostanie zrealizowany, to ostateczne zwycięstwo generała Franco będzie wątpliwe, ponieważ dla zniszczenia sił »czerwonych« potrzebne będą duże ilości sprzętu”<sup>53</sup>.

Nie mogąc ze zrozumiałych względów podważać zasadności przyjętego 21 czerwca dokumentu, strona niemiecka próbowała szukać w nim słabych punktów. Skoncentrowano się przede wszystkim na wysokich kosztach kontroli, które — według wstępnego preliminarza — wynieść miały 475 tys. funtów, co oznaczało, że każde z mocarstw obciążone będzie sumą 95 tys.

Dość niespodziewanie plany niemieckie udaremniły Włochy. Okazało się, że brytyjski *Foreign Office*, pracy z pewną determinacją do wypracowania ostatecznego kształtu kontroli i ewakuacji ochotników, pozyskał dla swych zamierzeń Grandiego. Po układzie brytyjsko-włoskim z 16 kwietnia 1938 r., regulującym wzajemne stosunki, i obietnicy Mussoliniego wycofania swoich legionistów, ambasador Italii w Londynie otrzymał polecenie współdziałania z Wielką Brytanią w Komitecie. Po zorientowaniu się w zaistniałej sytuacji Niemcy hitlerowskie z niechęcią przyłączyły się do tej polityki i wycofały swoje zastrzeżenia<sup>54</sup>.

Dnia 5 lipca 1938 r. na przedostatniej w dziejach Komitetu sesji plenarnej prowadzonej przez lorda E. Halifaxa przyjęty został plan kontroli i ewakuacji ochotników. W kilka dni potem przesłany został do Burgos i Walencji.

Brytyjczycy dość szybko zaczęli okazywać zniecierpliwienie przedłużającym się oczekiwaniem na odpowiedzi z Hiszpanii. 9 lipca lord Plymouth poinformował członków podkomitetu, że w *Foreign Office* narodził się pomysł wysłania sekretarza Hemminga do Burgos i Barcelony, gdzie przeniósł się rząd republikański. Miał

<sup>53</sup> PAAA, Pol. Abt. III-218, Nichteinmischungsabkommen, Waffenembargo, Bd. 40, notatki Schwendemanna, 27 IV 1938.

<sup>54</sup> *Ibidem*, Bd. 36, E 01034-35, Weizsäcker do ambasady w Londynie, 2 VII 1938, telegram.

on tam przedstawić szczegóły planu i pomagać przy studiowaniu 196 paragrafów tego obszernego dokumentu.

Niemcy z dużą nieufnością odniosły się do tej niespodziewanej propozycji. Po wspólnych naradach z Włochami postanowiono wyrazić zgodę na wyjazd Hemminga pod warunkiem, że sekretarz Komitetu uda się tam jako osoba prywatna i nie będzie miał żadnych pełnomocnictw. Jednakże i te ustalenia szybko zarzucono, kiedy okazało się, że generał Franco odmówił goszczenia wysłannika Komitetu, prosząc swoich niemieckich i włoskich protektorów o stordedowanie tej inicjatywy. 26 lipca lord Plymouth otrzymał krótkie oświadczenie państw faszystowskich, że uważają podróż za zbyt dużą<sup>55</sup>.

Trwały jeszcze spory, czy sekretarz Hemming powinien udać się do Hiszpanii, gdy napłynęły noty z Barcelony i Burgos. Odpowiedź rządu republikańskiego z 24 lipca akceptowała projekty kontroli i ewakuacji ochotników. W trzy tygodnie później napłynęła odpowiedź z Burgos. *Caudillo* nie spieszył się z jej zredagowaniem i najpierw zasięgnął porady w Berlinie i Rzymie. Oba mocarstwa faszystowskie pozostawiły mu wolną rękę, proponując tylko — jak ujął to Weizsäcker — „przyjąć plan w podstawowych założeniach i poprzez różne zastrzeżenia i kontrpropozycje uniemożliwić wprowadzenie go w życie”<sup>56</sup>.

Złożony 21 sierpnia w sekretariacie Komitetu tekst noty rebeliantów był zbyt negatywny, nawet jak na gusty niemieckiego sprzymierzeńca. Wprawdzie wyrażała ona zgodę na wycofanie po 10 tys. ochotników, ale po każdej ze stron i po wyznaczeniu dwóch portów — jednego na południu, drugiego w Katalonii — z przeznaczeniem na zaokrętowanie. Nie sprzeciwiano się też ograniczeniu bombardowań miast otwartych. Ale swoją zgodę generał Franco opatrzył generalnym warunkiem natychmiastowego przyznania mu nieograniczonego statusu strony wojującej<sup>57</sup>.

Postawa szefa rządu w Burgos niweczyła wszelkie plany brytyjskie i nawet misja Hemminga, na którą w końcu przystały państwa faszystowskie, nie dała żadnego rezultatu. 21 września natomiast, na wniosek premiera Negrina złożony na forum Ligi Narodów, powołano specjalną komisję pod przewodnictwem fińskiego generała B. Jalandera, która wycofała z frontu republikańskiego 4640 członków Brygad Międzynarodowych.

W okresie pogarszającej się atmosfery politycznej w Europie, spowodowanej kryzysem sudeckim, Mussolini również odtransportował (15 października) do domów 10 tys. legionistów, przeważnie chorych i rannych, aby doprowadzić do wejścia w życie porozumienie kwietniowe z Brytyjczykami.

Na przełomie listopada i grudnia 1938 r., w okresie przygotowań armii frankistowskiej do zadania śmiertelnego ciosu Republice — ofensywy na Katalonię, rozkład Komitetu Nieinterwencji postępował szybko. Od lata 1938 r. nie brał udziału w jego obradach Związek Radziecki, 25 listopada bez podania przyczyn rząd szwedzki wycofał swego delegata z podkomitetu, a w cztery dni potem z Komitetu wystąpiła Belgia.

Przedwczesne rozwiązanie Komitetu nie było początkowo po myśli Niemiec. Jak napisał 3 grudnia w swoich notatkach Schwendemann, należało go nadal utrzymać przy użyciu „jako instrument dyplomatycznego poparcia dla generała Franco i zwią-

<sup>55</sup> *Ibidem*, BSts, Nichteinmischungsausschuß, Bd. 5, 252453, Woermann do AA, 25 VII 1938, telegram szyfrowy.

<sup>56</sup> *Ibidem*, Pol. Abt. III-221, Nichteinmischungsabkommen, Waffenembargo Bd. 17, E 01056, Notatki Weizsäckera, 22 VII 1938.

<sup>57</sup> Odpis tej noty znalazł się na *Wilhelmstrasse*, *ibidem*, Pol. Abt. III-224, Nichteinmischungsabkommen, Waffenembargo, Bd. 41, E 010206-17, Embajada de España en Berlin a Ministro de Negocios Extranjeros, 22 VIII 1938.

zania polityki brytyjskiej i francuskiej z Hiszpanią”<sup>58</sup>. Taktyka ta szybko zmieniała się wraz z postępem wojsk frankistowskich w Katalonii. Po zajęciu Barcelony (26 stycznia 1939) Woermann, który awansował i sprawował funkcję szefa Wydziału Politycznego w *Auswärtiges Amt* z tytułem podsekretarza stanu, pisał 2 marca do ambasady w Londynie:

„Oszczędności w budżecie poczynione przez Hemminga są poniżej naszych oczekiwań [...] wspólnie z ambasadą włoską należy wskazać Hemmingowi, że kontrola morską straciła swój sens, a obecne wydarzenia w Hiszpanii rodzą pytanie o celowość likwidacji Komitetu wobec zbliżającego się końca wojny”<sup>59</sup>.

W marcu 1939 r. cała maszynieria Komitetu Nieinterwencji zamarła. Rozsypał się cały system obserwacji, chociaż kontrolerzy pozostali na swoich posterunkach. 20 marca ambasador Rzeszy Herbert von Dirksen powiadomił Plymoutha, że Niemcy wstrzymują się z dalszym finansowaniem działalności Komitetu, co przypięczętowało jego rozwiązanie. Formalnie nastąpiło to w miesiąc później, na trzydziestym i ostatnim posiedzeniu plenum, kiedy Plymouth w obecności przedstawicieli 21 państw zwolnił sygnatariuszy ze zobowiązań wynikających z podpisania układu o nieinterwencji.

\*

Uczestnictwo Niemiec w Komitecie Nieinterwencji daje ciekawy obraz ich zaangażowania w wojnie domowej i zarazem polityki wobec mocarstw zachodnich i Związku Radzieckiego. W przeciwieństwie do Włoch, III Rzesza do końca trzymała w tajemnicy swoją interwencję w Hiszpanii. Instrukcje przesłane do Londynu przed rozpoczęciem działalności Komitetu Nieinterwencji nakazywały delegacji niemieckiej postępowanie ostrożne i powściągliwe. Decydującą rolę odegrać miały Włochy i zarazem ogniskować na sobie całą krytykę państw członkowskich za ewentualne niepowodzenia planów kontroli czy ewakuacji ochotników. Obstrukcja niemiecko-włoska podporządkowana była idei pomocy generałowi Franco w jego „ideologicznej” krucjacie i blokować miała próby podtrzymania oporu Republiki Hiszpańskiej, podejmowane przez nieliczne państwa europejskie, postępowe organizacje i stowarzyszenia.

Wypaczony od samego początku przez Niemcy i Włochy charakter Komitetu spowodował, że w gruncie rzeczy przy milczącej aprobachie Wielkiej Brytanii londyńska instytucja stała się parawanem dla interwencji państw faszystowskich. To nie na polach bitew w Hiszpanii, gdzie często dochodziło do waśni i kłótni między sztabowcami niemieckimi i włoskimi, lecz w stolicy Wielkiej Brytanii wykuwano złowrogą dla Europy oś Rzym—Berlin. W Komitecie Nieinterwencji najwcześniej demonstrowano jedność poglądów i wspólne stanowisko i tam kontakty niemiecko-włoskie były szczególnie żywe.

Wprzęgnięcie w połowie 1937 r. londyńskiej placówki do rydwanu brytyjskiej polityki *appeasementu* stworzyło dogodną płaszczyznę zbliżenia niemiecko-brytyjskiego, które w rok później zaowocowało w Monachium. Bezsporną zasługą Niemiec w Komitecie było stworzenie atmosfery nieufności i podejrzeń w stosunkach pomiędzy Wielką Brytanią i Francją z jednej strony, a Związkiem Radzieckim z drugiej, co zmusiło Kraj Rad do reorientacji swojej polityki.

Wkładu Niemiec w niepowodzenie polityki nieinterwencji nie można przeceniać. Jej powszechne praktykowanie w historii stosunków międzynarodowych było

<sup>58</sup> ADAP, DIII, dok. 701, s. 678-679; por. H-H. Abendroth, *op. cit.* Bd., II, s. 742.

<sup>59</sup> PAAA, Pol. Abt. III-177, Bd. 107, Woermann do ambasady w Londynie, 2 III 1939.

niewielkie, a nabyte doświadczenia na ogół negatywne. Zastosowanie tejże polityki w skomplikowanych uwarunkowaniach drugiej połowy lat trzydziestych, przy ostro zarysowanych podziałach ideologicznych i politycznych, dawało nikłe szanse na powodzenie.

Wdzięczność generała Franco w dwójnasób zwrócić miała Niemcom poniesione koszty. W latach II wojny światowej okazało się jednak, że miała ona nader ograniczone rozmiary. Dyktator hiszpański nie dał się wciągnąć w awanturnicze plany Hitlera i pozostał na uboczu wydarzeń decydujących o przyszłości kontynentu europejskiego, co w efekcie zapewniło mu dożywotnią władzę.

Bogdan Koszel

## BADANIA NAD SŁOWIAŃSZCZYNĄ I EUROPA Wschodnią W WIELKIEJ BRYTANII

### KILKA UWAG WSTĘPNYCH

Brytyjskie badania słowianoznawcze i nad Europą Wschodnią stanowią ważny fragment światowych prac badawczych tego typu. Ich tradycje i dorobek naukowy stawiają je na jednym z czołowych miejsc wśród systemów „badań wschodnich”, funkcjonujących w różnych krajach. Potwierdzeniem tego jest fakt, że do 1979 r. w Wielkiej Brytanii, w Instytucie Studiów nad ZSRR i Europą Wschodnią Uniwersytetu w Glasgow funkcjonował ośrodek informacyjny Międzynarodowego Komitetu Badań nad ZSRR i Europą Wschodnią, publikujący materiały informacyjne tej organizacji<sup>1</sup>. Brytyjscy badacze problematyki wschodnioeuropejskiej byli inicjatorami i współorganizatorami I Światowego Kongresu Badań nad ZSRR i Europą Wschodnią w Banff, w Kanadzie w 1974 r., na którym utworzono międzynarodową organizację tych badań — wskazany wyżej komitet<sup>2</sup>. We władzach tej organizacji zasiada obecnie jako jej wiceprzewodniczący prof. John D. Morison — przedstawiciel W. Brytanii<sup>3</sup>. Wskazuje to, że brytyjskie „badania wschodnioeuropejskie” uznawane są za partnera największych „potentatów” wśród podobnych systemów badawczych, działających w różnych krajach. Co za tym idzie, dorobek i znaczenie prac tego typu prowadzonych w W. Brytanii zasługuje ze wszelkich miar na uwagę zainteresowanych działalnością światowego systemu „badań wschodnich”. Jest to bowiem ważne ogniwo studiów nad problematyką socjalistycznych państw Europy Wschodniej, studiów, które wszędzie inspirowane są zasadami polityki wobec tego regionu Europy. Stopień ich zaangażowania politycznego w dużej mierze zależy od funkcji tej polityki, jej charakteru i znaczenia w ogólnym kształcie polityki zagranicznej danego państwa. Brytyjskie „studia wschodnioeuropejskie” są również

<sup>1</sup> Przeniesiony później do paryskiego *Institut National d'Etudes Slaves*, por. J. Bonamour, *Osteuropaforschung in Frankreich*. „Osteuropa” z. 6/1982 s. 505.

<sup>2</sup> Por. T. S. Wróblewski, *Integracja systemu badań Europy Wschodniej w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Wielkiej Brytanii*. „Przegląd Zachodni” nr 3/1975, ss. 117-125; A. Bromke, *International Cooperation in Soviet, East European and Slavic Studies*. „Canadian Slavic Papers, Revue Canadienne des Slavistes”, Vol. XVI, No 4/1974, ss. 522-530; O. Anweiler, *Kongress für Sowjet- und Osteuropastudien in Garmisch 1980*. „Osteuropa” z. 5/1978, ss. 381-385; O. Anweiler, *Internationale Zusammenarbeit in der westlichen Osteuropaforschung*. „Osteuropa” z. 5/1982 ss. 358-362.

<sup>3</sup> Por.: K. E. Wädekin, *Washington '85, Anmerkungen zum Dritten Weltkongress für Sowjet- und Osteuropastudien*. „Osteuropa” z. 4/1986, ss. 334-336.